

PROTOKÓŁ

52
54

Kraków, dnia 19. X. 1946 r. Sędzia grodzki dr. Stanisław Żmuda
działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Oszast Paweł, urodz. 9 marca
1877 r. w Zakrzówku ziem. Lubelskiej, syn
Józefa i Tekli z Bernaśkiewiczów, mechanik
kliniki neurologiczno - psychiatrycznej U.J.,
wyznania rzym. kat., narodowości i przynależ-
ności państwowej polskiej, zam. w Krakowie

Pracuję do dziś dnia w klinice neurologicznej U.J. w Krakowie przy ul.
Kopernika 48, jako kierownik techniczny, mechanik - maszynista. Miesz-
kam również w tejże klinice. Dnia 26 maja 1944 r. w piątek przed godzi-
ną 16-tą, wychodząc z kliniki w kierunku ul. Botanicznej posłyszałem
serię strzałów karabinowych, na skutek czego cofnąłem się do bramy
kliniki. Za chwilę widziałem dwóch młodych mężczyzn biegnących ulicą
Kopernika w stronę fortu wojskowego przy ul. Mogiłskiej. W ręce trzy-
mali broń automatyczną. Zaraz za nimi biegł jeszcze jeden mężczyzna
obok bramy kliniki w tym samym kierunku, a broń automatyczną ukrytą
miał pod jasną zarzutką. W kilka minut ^{potym} policja niemiecka urządziła
pościg za tymi mężczyznami lecz - jak słyszałem nie złapano ich.
Gdy się uspokoiło wyszedłem z bramy kliniki i na rogu ul. Botanicznej
i Lubicz zobaczyłem 2-ech Niemców w mundurach wojskowych leżących na
chodniku, nie dających znaku życia. Cały personel kliniki spodziewał
się represji za zabicie tych 2-ech Niemców. Następnego dnia t.j. w sobotę
27 maja 1944 r. przyjechali na ul. Botaniczną mundurowi Niemcy /nie-
wiem czy z Wehrmachtu czy z policji/, rozebrali część parkanu od ul.

P. Oszast

Botanicznej, zamknęli przejście od ul. Mogiłskiej, Kopernika i od strony ul. Lubicz, zakazali wyglądać mieszkańcom z okien i wychodzić z domów, przyczem wszystkie bramy w tym ~~zakazanym~~ kręgu musiały być zamknięte. Przygotowania powyższe jeszcze bardziej upewniły mnie w przekonaniu, że Niemcy urządzają jakąś publiczną egzekucję właśnie w miejscu, gdzie dnia poprzedniego zginęło 2-ch Niemców. Ja wyszedłem na strych trzeciego pawilonu kliniki neurologicznej, położonego naprzeciw miejsca późniejszej egzekucji oraz podniosłem jedną dachówkę i przez otwór w niej obserwowałem przebieg egzekucji. Około godz. 15-ej zajęchały dwa auta ciężarowe z których wysiadła uzbrojona policja niemiecka. Około godz. 15.30 zajęchało znowu jedno auto ciężarowe kryte i zatrzymało się na ul. Botanicznej przy realności Nr. 8. W końcu przyjechało małe osobowe auto, z którego wysiadł jakiś oficer niemiecki, który dał hasło do rozpoczęcia egzekucji. Nadmieniam, iż wysoki parkan murowany, otaczający klinikę neurologiczną, zasłaniał mi widok na samą ul. Botaniczną i skraj parceli budowlanej, stanowiący narożnik ul. Lubicz i Botanicznej; cała zaś parcela była dokładnie widoczna. Na parcelę tę wyprowadzono pierwszych 10-ciu skazańców, mających ręce skrapowane ztyłu, kazano im uklęknąć. Wtedy to skazańcy zaczęli głośno śpiewać: "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my ży..." - nie dokonczyli jednak pieśni, gdyż pluton egzekucyjny stojący przy ogrodzeniu murowanym kliniki, na rozkaz oficera oddał salwę. Po oddaniu salwy oficer niemiecki wkroczył na parcelę i osobiście oddał strzał w tył głowy do każdej ofiary, dobijając ją w ten sposób. Zwłoki padały twarzą do ziemi. Bezpośrednio po tej egzekucji doprowadzono drugą dziesiątkę skazańców, następnie trzecią dziesiątkę, wreszcie i czwartą. Wszystkich skazańców było zatem dokładnie 40-tu. Byli to sami mężczyźni. Wszystkich skazańców dobijał strzałem w tył głowy oficer niemiecki. Po wykonaniu egzekucji oficer ów odjechał, a na miejscu pozostały oddziały policji. Egzekucja odbyła się o godz. 16-ej.-----

J. Ostas

W jakie 15 minut po egzekucji Niemcy usunęli kordony zamykające dostęp do miejsca egzekucji a pozostawili straż tylko na miejscu egzekucji. Wolno było już ludności przechodzić obok miejsca egzekucji, lecz nie zatrzymywać się. Ja również wyszedłem ze swej kryjówki i przeszedłem nawet kilka razy obok miejsca egzekucji, chciałem się bowiem przekonać, czy wśród ofiar nie znajdę jakich znajomych. Wszystkie ofiary leżały twarzą do ziemi, a głowy miały rozstrzaskane z tyłu. Wśród ofiar nie zauważyłem jednak znajomych. Byli to sami mężczyźni przeważnie młodzi - lat trudno mi określić. Zwłoki leżały na miejscu po egzekucji przez całą godzinę, a następnie oddział młodych chłopców pod rozkazami Niemców załadował je na kryte auto wypełnione trocinami, przodem auto odjechało w niewiadomym kierunku. -----

W Niedzielę 28.V.1944 r. dowiedziałem się od znajomych, iż na mieście rozplakatowane są obwieszczenia o wykonaniu egzekucji na 40 Polakach, wymienionych po nazwisku, w odwet za śmierć 2-ch Niemców. Obwieszczenie to czytałem i pamiętam z niego tylko 2 nazwiska moich znajomych, a to dra Adama Gradzińskiego i Emila Pazdura. -Zdziwiłem się mocno, czytając te 2 znajome nazwiska, gdyż wśród ofiar, oglądanych przeze mnie w sobotę tuż po egzekucji, nie zauważyłem ani dra Gradzińskiego, ani Pazdura, a niewątpliwie byłbym ich poznał. Innych nazwisk umieszczonych na obwieszczeniu nie pamiętam. Skąd przywieziono ofiary na egzekucję - nie wiem, wersja jednak głosiła, że z więzienia przy ul. Montelupich. Dokąd wywieziono ofiary po egzekucji, nie wiem. Żadnego nazwiska wśród rozstrzelanych nie znam. Nie wiem kto wykonywał egzekucję. -----

Okazany mi plan sytuacyjny miejsca egzekucji oraz zdjęcia fotograficzne ilustrują dokładnie miejsce, w którym dnia 27 maja 1944r. Niemcy rozstrzelali 40-tu Polaków. Obecnie znajduje się na parceli powyższej pomnik, wystawiony przez drużynę harcerską albowiem - jak słyszałem wśród ofiar mieli być harcerze. -----

J. Ossas

Nadmieniam, że znajomy mój Emil Pazdur, który był na liście ofiar straconych w dniu 27.V.44 wrócił z obozu do kraju i mieszka obecnie w Krakowie. -----

Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono i po odczytaniu podpisano. -----

Świadek:

Paweł Oszast
/ Oszast Paweł /

Protokółowała:

Jadwiga Wojciechowska
/Jadwiga Wojciechowska/

Sędzia grodzki:

Stanisław Zmuda
/Dr. Stanisław Zmuda /

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów